GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE — PIĄTEK — 11 STYCZNIA 1918. — NR. 9. — R. XXVI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Rokowania pokojowe w Brześciu.

Uznanie delegacyi ukraińskiej.

Wiedeń. C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego 10. bm.:

Przerwane wczoraj posiedzenie plenarne podjęto dziś przedpołudniem o 11-ej pod przewodnictwem Kühlmanna. Jako pierwszy mowca zgłosił się przewodniczący delegacyi ukraińskiej, sekretarz dla handlu i przemysłu, Hołubowicz i wywodził jak następuje:

Moi panowie i panie! Reprezentanci demokracyi Wielkiej Rosyi, bez względu na ataki części rosyjskiego społeczeństwa i prasy, śmiało przekroczyli rowy strzeleckie wojujących mocarstw w tym celu, aby osiągnąć pokój powszechny.

Ludy wyczerpane i udręczone wojną tęsknią za pokojem. Po określeniu w trzecim uniwersale z listopada, wydanym przez radę centralną, stanowiska państwowego, podejmuje ukraińska republika w obecnej chwili egzystencyę międzynarodową, którą utraciła z górą przed 250 laty i wstępuje w całej rozciągłości praw, przysługujących jej na tem polu w stosunki międzynarodowe.

Na podstawie tego, co powyżej przedstawiono, uważa sekretaryat generalny republiki ludowej za rzecz słuszną, aby zająć samodzielne stanowisko w toczących się obecnie rokowaniach pokojowych z mocarstwami i ma zaszczyt przedłożyć rządom, reprezentowanym tu państw, następującą notę:

„Rząd republiki ludowej ukraińskiej, sekretaryat generalny, podaje niniejszem, co następuje, do wiadomości wszystkich prowadzących wojnę i neutralnych:

Trzecim uniwersałem ukraińskiej rady centralnej z dnia 17. listopada 1917 została ogłoszoną ukraińska republika ludowa i aktem tym państwowym określono prawnopaństwowe jej stanowisko. Dążąc do utworzenia federacyjnego związku wszystkich powstałych w obecnej chwili na obszarze byłego rosyjskiego cesarstwa republik, zawiązuje republika ukraińska przez swój generalny sekretaryat aż do chwili utworzenia wspólnego rządu związkowego w Rosyi i uregulowania spraw przedstawicielstwa międzynarodowego między republiką ukraińską a rządem związkowym przyszłego związku państwowego, samodzielnie stosunki międzynarodowe. Sekretaryat generalny uważa więc za rzecz konieczną zawiadomienie wszystkich narodów i państw na świecie o stanowisku ukraińskiej republiki ludowej wobec rokowań pokojowych, które w tych dniach rozpoczęły się w Brześciu Litewskim między przedstawicielami rady komisarzy ludowych a rządami państw, prowadzących wojnę przeciw Rosyi. Trwając niezłomnie przy tem, że obecna wojna jest największem złem dla wszystkich państw, a w szczególności dla klasy robotniczej w każdem państwie, że państwa, prowadzące wojnę, wyrzekną się jakichś zamiarów zaborczych i niezwłocznie wdrożą rokowania pokojowe, uznała rada centralna i parlament republiki ukraińskiej za rzecz nieodzowną zaraz po proklamowaniu republiki ukraińskiej wdrożyć czynną politykę w sprawie pokojowej. Ukraińska rada zapowiedziawszy w trzecim uniwersale potrzebę niezwłocznego zawarcia pokoju, uważała za potrzebne zawarcie rozejmu.

W tym celu wysłani zostali przedstawiciele generalnego sekretaryatu na front południowo-zachodni, jakoteż na front rumuński, które zostały zjednoczone pod kierownictwem rządu ukraińskiej republiki ludowej. Równocześnie poleciła Rada gen. sekretaryatowi, aby zawiadomił mocarstwa sprzymierzone o tych rokowaniach, co też sekretaryat gen. uczynił. Następnie, skoro rozejm zawarto, wysłał general. sekretaryat swych przedstawicieli do Brześcia dla kontroli i informacyi.

Generalny sekretaryat uważa przytem za rzecz potrzebną podnieść, że przedstawiciele rady komisarzy ludowych bez względu na to, że byli zawiadomieni o przybyciu delegatów ukraińskich celem wzięcia udziału w rokowaniach, podpisali ogólny rozejm samodzielnie, bez jakiegokolwiek porozumienia się z republiką ukraińską.

Obecnie, kiedy rada komisarzy ludowych rozpoczyna rokowania pokojowe z rządami państw centralnych, oświadcza generalny sekretaryat w imieniu republiki ukraińskiej, że cała demokracya państwa ukraińskiego dąży do pokoju ogólnego. Pokój ten musi być demokratyczny, zapewnić nawet najmniejszemu narodowi w każdem państwie pełne nieograniczone prawo samostanowienia. Dla umożliwienia rzeczywistego wyrażenia się woli ludów muszą być stworzone odpowiednie gwarancye. Wszelka aneksya bez zgody ludności, którejby miała dotyczyć, jest niedopuszczalną. Również niedopuszczalnem jest wszelkie odszkodowanie wojenne pod jakąkolwiek bądź formą. Małym narodom i państwom, które z powodu wojny poniosły znaczną szkodę, względnie zostały spustoszone, musi być, według reguł, mających się wypracować na kongresie pokojowym, dana pomoc materyalna. Ukraińska republika musi na równi z innemi mocarstwami brać udział we wszystkich konferencyach pokojowych. Władza rady komisarzy ludowych nie rozciąga się na republikę ukraińską. Pokój, jaki będzie wynikiem rokowań, może tylko wtedy być dla Ukrainy wiążącym, jeżeli warunki tego pokoju będą przyjęte i podpisane przez rząd ukraiński. W imieniu całej Rosyi może zawrzeć pokój tylko rząd związkowy, uznany przez wszystkie republiki i państwowo zorganizowane obszary Rosyi. Gdyby taki rząd w najbliższym czasie nie mógł być utworzony, może pokój ten być zawarty tylko przez zjednoczone przedstawicielstwo tych republik i obszarów. Generalny sekretaryat dąży do możliwie szybkiego sprowadzenia tego pokoju ogólnego i wyraża nadzieje, że ostateczne uregulowanie sprawy pokojowej nastąpi na międzynarodowym kongresie, do obesłania którego wzywa rząd ukraińskiej republiki ludowej wszystkich prowadzących wojnę.“

Przewodniczący dr Kühlmann z żywem zainteresowaniem przyjął do wiadomości wywody delegacyi ukraińskiej i proponuje, aby nota ukraińska, jako ważny dokument historyczny została wcieloną do aktów kongresu. Przedstawiciele sprzymierzonych państw witają przybycie przedstawicieli ukraińskich i zastrzegają sobie zajęcie stanowiska co do poszczególnych części wywodów delegacyi ukraińskiej.

Dr Kühlmann wystosował następnie do przewodniczącego delegacyi rosyjskiej zapytanie, czy i on i jego delegacya także i nadal zamierzają zastępywać dyplomatycznie sprawy całej Rosyi.

Trocki odpowiedział na to zapytanie złożeniem oświadczenia, że delegacya rosyjska zapoznawszy się z treścią noty generalnego sekretaryatu ukraińskiego w zupełnej zgodzie z zasadniczem uznaniem prawa samostanowienia każdego narodu aż do zupełnego oddzielenia się, nie widzi żadnej przeszkody przeciw udziałowi delegacyi ukraińskiej w rokowaniach pokojowych.

Po tem oświadczeniu nastąpiła dłuższa dyskusya, czy ukraińska delegacya jest poddziałem delegacyi rosyjskiej, czy też pod względem dyplomatycznym należy ją traktować jako przedstawicielstwo samodzielnego państwa.

Trocki oświadczył, że uważa on sprawę za załatwioną, ponieważ delegacya ukraińska występuje tu, jako delegacya samodzielna, ponieważ delegacya rosyjska uznała tę delegacyę i ponieważ z żadnej strony nie zaproponowano czegoś odmiennego.

Przewodniczący delegacyi ukraińskiej podziękował Trockiemu za to oświadczenie, ponieważ przez to zostało stwierdzonem, że delegacya rosyjska i ukraińska stanowią dwie oddzielne delegacye, występujące po jednej stronie.

ZAPOWIEDŹ PRZEDŁUŻENIA ROKOWAŃ

Berlin. Wielki wezyr Talaat Pasza telegrafował z Brześcia Litewskiego do Berlina, że zamierza swój pobyt w Brześciu przedłużyć o kilka dni. Telegram ten jest uważany w berlińskich sferach dyplomatycznych za oznakę, iż rokowania będą miały obiecujący przebieg.

Polska w szwedzkiem zwierciadle.

Ralf Nordenstreng, historyk i filolog szwedzko-finlandzki, wydał w Sztokholmie obszernie zakrojone dzieło pt.: „Rosya i ludy Europy“ („Europas människoraser och folkslag“), w którem obok danych faktycznych pomieścił charakterystyki psychologiczne różnych narodowości europejskich. Książka ukazała się w krótkim przeciągu czasu już w drugiem wydaniu, została więc widocznie uznana w Szwecyi za wybitne zjawisko literackie. Warto posłuchać, w jaki sposób uczony Finlandczyk scharakteryzował naród polski. Powiedzmy z góry, że większego steku banalności i nieuctwa niepodobna było popełnić w mniejszej ilości wierszy. Oto ustępy najznamienniejsze:

„Naród polski znany jest jako rycerski, bardzo uzdolniony, marzycielski, wojowniczy i patryotyczny. Rycerskość ta jednak nie objawiła się w stosunku do ludów, które podpadły pod władanie polskie: Litwini trzymani byli w ciemnocie, o ile nie zlali się z Polakami; Rusini w Galicyi cierpieli ucisk od polskiej ludności, której buty nie uśmierzyły nawet nieszczęścia, spadające na podzieloną ojczyznę. Zdolności Polaków nie wyraziły się nigdy w dziedzinie politycznej. Prawdziwego męża stanu naród ten nigdy nie miał. Nadzwyczajną krótkowzroczność polityczną i bezwzględność konstatujemy nie tylko w dawnem państwie polskiem, ale nawet i w dzisiejszej Galicyi. Badeni pokazał (!) jakie szkody przynieść może nacyonalizm i jaskrawa nieudolność polityczna. Jest zdumiewającem, iż Polacy — szczep cieszący się tak dawną kulturą — posiadają wiele ujemnych cech, właściwych prymitywnym plemionom. Bo czyż nie są właściwościami dzikich narodów: pycha, niepomiarkowana lekkomyślność, bezgraniczna rozrzutność, brak zamiłowania systematyczności i porządku? Nie wiele pomaga fakt, że **Polacy posiadają światowej sławy literaturę**, znakomitych artystów i głębokich uczonych, że w życiu towarzyskiem przejęli się etykietą, przypominającą hiszpańską. Szereg dziecinnych przywar zniekształca ten naród. Niewątpliwie życzyć należy nieszczęśliwym Polakom zjednoczenia i wolności, ale jest pewnem, że nowa Polska długi czas nie będzie szczęśliwem i dobrze rządzonem państwem, dopóki lud polski, a przedewszystkiem szlachta nie przezwyciężą samych siebie. Jarzmo rosyjskie zadało Polsce wiele ciężkich ran. Zdarzyć się jednak może, że Polska oswobodzona przez swą samowolę i lekkomyślność może sama sobie przysporzyć wielką szkodę (!). Z drugiej strony mają Polacy wiele cech, pociągających cudzoziemców. Są niezwykle uprzejmi, serdeczni, weseli, uczuciowi, niewymuszeni, inteligentni, wyposażeni zmysłem estetycznym i pałający żarliwem umiłowaniem swego kraju, swej narodowości i swego języka. Spodziewać się wypada, że powiedzie się wreszcie Polakom przezwyciężyć słabości i przygotować sobie jaśniejszą przyszłość. Wielkie cierpienia, jakich doznali, uprawniają ich do rozpoczęcia szczęśliwego bytu“.

Konterfekt powyższy jest typowy. Komunały w rodzaju tych, którymi operuje p. Ralf Nordenstreng, komunały przeważnie zresztą dla nas sympatyczne, oto co przeciętnie umie o nas powiedzieć uczony Europejczyk, występujący przed swojem forum jako znawca duszy polskiej. Można śmiało powiedzieć, że czwartorzędny pisarz polski nie poważyłby się położyć swego nazwiska pod podobnie „gruntowną“ charakterystykę jakiegokolwiek obcego narodu, choćby najbardziej egzotycznego, a cóż dopiero żyjącego w samym środku Europy. Komu więc należałby się tutaj słuszniej zarzut „niepomiarkowanej lekkomyślności“?

Kor.

Projekt autonomii narodowej na Rusi.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Kopenhaga, 3. stycznia.

Przez przedstawicieli sekretaryatów generalnych do spraw polskich, rosyjskich i żydowskich, został opracowany projekt prawa o autonomii narodowościowej, w myśl 3-go Uniwersału Centralnej Rady ukraińskiej. Projekt ten przyjęła już — jak donosi „Kr. Kijowski“ z 16. grudnia — komisya statutowa Małej Rady. Główne zasady projektu, który będzie wniesiony do zatwierdzenia Małej Rady w najbliższym czasie, są następujące:

Prawo do autonomii narodowej na Ukrainie ma ludność rosyjska, polska i żydowska oraz te z innych narodowości, z których przynajmniej 10.000 osób zażąda takiej autonomii. Przedewszystkiem zostanie sporządzony kataster narodowościowy; po opracowaniu katastru, osoby z poszczególnych narodowości będą miały prawo wykreślić się z niego lub też w razie opuszczenia wnieść swoje nazwisko. Następnie zostaną zwołane konstytuanty narodowościowe, na podstawie pięcio przymiotnikowego prawa wyborczego, które opracują statut autonomii. W razie nieporozumienia między konstytuantą ukraińską a konstytuantą danej narodowości, nieporozumienie rozstrzygają delegacye, wybrane w równej liczbie z przedstawicieli konstytuanty ukraińskiej i narodowościowej. W razie, gdyby nieporozumienia załagodzić się nie udało, rozstrzyga je z punktu wyłącznie prawnego senat (sąd generalny).

Konstytuanta narodowościowa może się ogłosić za pierwszy sejm lub rozpisać nowe wybory do sejmu, ktory będzie obradował stale w Kijowie. Sejm wybiera gabinet, a właściwie sekretaryat generalny do spraw polskich; składający się z prezesa i zarządzających odpowiednimi departamentami. Prezes sekretaryatu generalnego do spraw polskich ex officio wchodzi w skład Sekretaryatu Generalnego Ukrainy.

KULTURA OBOZOWA.

(Dokończenie).

Wojna przyniosła ze sobą w rzadkich chyba wypadkach odrodzenie jednostek. Brutalna siła, wszechwładztwo zbrojnej w granat ręczny lub bagnet pięści, nie mogło wpłynąć dodatnio na moralność wielkich zbiorowisk, jakiemi są armie w polu. Tworzą się opinie prawne i poglądy moralne nie zawsze zgodne z przepisami religii i moralności, a także i prawa. Jedną z najważniejszych grup przestępstw, są naruszenia cudzej własności. Próżno mówi ustawodawstwo wojenne, że własność osób cywilnych jest nienaruszalną. Żołnierz jest przekonany, że on jest najlepszą władzą rekwizycyjną. Dużo mogłyby o tem powiedzieć wsie galicyjskie. I polski żołnierz nie zawsze strzeże się rabunku we własnym kraju, wspominając — jak to i jemu brano własność. Wsie opuszczone skazane są na bezmyślne wprost „rozwłóczenie“. Bierze się rzeczy bezwartościowe nawet. W pewnem miasteczku wzięto w sklepie zegarmistrza cały zapas szkiełek do zegarków, które służyły szczęśliwym zdobywcom za... monokle.

Także i co do rzeczy zdobytych panuje pogląd, że należą one do okupanta, pretensye władz wojskowych do tychże rzeczy uważają ogólnie za sprzeczne z prawami Boskiemi i ludzkiemi. Również za zupełnie moralne i uprawnione uważane jest zawłaszczenie rzeczy „czarnych“. Co do kradzieży wogóle ustaliły się poglądy, że jest dopuszczalną w obrębie innego oddziału (kompanii lub batalionu), o ile została zręcznie dokonaną. Kradzież u kolegów jest wprawdzie potępianą, ale głód uchodzi za moment już nie łagodzący tylko, ale wprost wyłączający wszelką odpowiedzialność. Wyłącza ją też okoliczność, że rzecz wróciła do właściciela, chociażby na skutek dokonanej rewizyi. Pojęcie „czynnego żalu“ rozszerzone jest w tym wypadku ad absurdum.

Wogóle współżycie w okopach określone jest szeregiem praw zwyczajowych. Przepisują one np. co należy jako przynależytość do ziemianek lub okopów i czego nie wolno wynosić stamtąd przy luzowaniu przez inne oddziały. Do pakunków, nadeszłych dla zabitych, rannych lub zaginionych kolegów, roszczą sobie pretensye na mocy ciekawie skonstruowanego „prawa bliższości“, koledzy z tej samej wsi lub powiatu pochodzący.

Dodam jeszcze jako jeden z dodatnich objawów, solidność w stosunkach materyalnych, skrupulatne pilnowanie, by wszelkie należytości wypłacone zostały do ostatniego halerza, względnie grama, co gdyby przeszło w życie gospodarcze wsi, zmieniłoby dużo w jej stosunkach gospodarczych.

Rys charakteru, który niezmiennie chłopa-żołnierza charakteryzuje, to jego religijność. Zostaje ona skarbem duszy chłopskiej, mimo ciężkich warunków opieki religijnej. Bo choć kapelani wojskowi dochodzą do pierwszej linii, to jednak opieka ta nie może być stałą i ciągłą.

To też główną częścią praktyki religijnej jest nabożeństwo prywatne. Modli się nasz żołnierz z tradycyjną chłopa polskiego żarliwością. Każdy niemal ma książkę do nabożeństwa. Gdy z woli cesarza każdy żołnierz armii w polu miał otrzymać książkę do nabożeństwa w rodzinnym języku, okazało się, że książek tych dla naszych nie trzeba, bo każdy miał ją w tornistrze. Każdy też ma szkaplerz i medale z Matką Boską. Noszenie ich, w mniemaniu żołnierza, nie zabezpiecza od kuli, ale jest potrzebą serca. Losy swe uzależnia żołnierz trochę fatalistycznie od tego, „co Bóg da“.

To też rzadko spotyka się w ścisłem tego słowa znaczeniu talizmany. Jako takie służą: „sól św. Agaty“ i medalik ze św. Alfonsem.

T. zw. listy łańcuchowe, znane u żołnierzy niemieckich, są u polskich nieznane. Z talizmanów, traktowanych nieco humorystycznie, spotyka się sznur wisielca (zazwyczaj surogowany zwyczajnym kawałkiem sznurka), który broni specyalnie od granatów i zwyczaj noszenia w lewej kieszeni bluzy kuli rosyjskiego karabina, co ma bronić od kul karabinowych.

Z zabobonami rzadko się już spotkać można. Zaćmienie słońca w 1914, łączą z odwrotem z pod Lublina, a widziane na Wołyniu na wiosnę 1916 roku zjawisko niebieskie z odwrotem z pod Łucka. Także zaćmienie księżyca w roku bieżącym spotkało się z ponurymi komentarzami.

Ze zwyczajów, przeniesionych z życia cywilnego w życie wojskowe, wspomnę zwyczaj wbudowywania w granatniki kilku miedzianych lub niklowych pieniędzy — „na szczęście“; „również na szczęście“ oblewa się gotowy granatnik rumem.

Mieszkanie w nowym budynku lub ziemiance uchodzi za niebezpieczne, bo tam „zło dusi“, tak, że łatwo w pierwszą noc skonać można.

Śród okopowych nudów jest czas rozwoju stolarstwa, ciesielstwa i innych rzemiosł, a także i rzemiosł artystycznych. Uderzającym jest tutaj uniwersalizm naszego chłopa. Z zawodu rolnik, zna się jednak na ciesielce, stolarce, szewstwie — być może, że potrzeba była tu mistrzynią. Nie zawsze narzędzia są w dostatecznej ilości i jakości, a jednak radzić sobie trzeba. Więc bez użycia piły stawia się ziemianki, w braku gwoździ fabrykuje się je z drutu, darń do maskowania okopów ryje się specyalnie ad hoc obmyślonym „maszynowym sposobem“. W braku naczyń do gotowania wody, zagotowuje się wodę przez rzucanie do kubła płóciennego rozpalonych kamieni. Tak to wraca się do odwiecznych form życia.

Gdy stosunki ustalą się, okopy już wykopane, wyplecione i oczyszczone, jak „salon“ lub „świetnica“, siada jeden z drugim do pracy. Jako owoc tej artystycznej produkcyi wychodzą różne rzeczy. Z drzewa rzeźbi się wielce misterne ptaki, które zdobią wejście do ziemianek, temuż celowi służą modele aeroplanów. Inny znów struga wiatraczek, w którym widzimy człowieka, piłującego wielką drewnianą piłą drzewo, lub żydowskie wesele, tańczące to szybciej, to wolniej, w miarę siły podmuchów wiatru. Zwłaszcza górale muszą ciągle coś „dłubać“ i z pod rąk ich wychodzą prawdziwe arcydziełka. Robią też skrzypce i basy (jako struny służy gruby drut telegraficzny, cienki telefoniczny i różne rodzaje sznurków), robią meble i wogóle wszystko.

Kartki, pisane do domu, zdobi się ornamentami i malowidłami, kłutemi szpilką.

Szkoda, że rzeczy te tak niepowrotnie giną.

Na zabawę niewiele jest w okopach czasu i nie wiele sposobności. Ale i tak często spotkać można obraz następujący: W dusznej ziemiance, rzępolą skrzypce, ktoś inny olbrzymim smyczkiem przeciąga po sięgającym po powałę basie, inny znów ma harmonię. Czasem do tych prostych instrumentów dołącza się jeszcze prostsze. „Sekundują“ napełnione do połowy flaszki, które mają podnieść tony basu, czasem imituje flet przytknięty poprostu do ust listek. W takt niemającej końca melodyi wesel wiejskich biją w ziemię dwie pary olbrzymich, okutych butów. Gdy jest miejsca więcej, tańczy i par więcej, jeżeli są gdzie pod ręką kobiece chustki, zaczyna się „kostyumówka“.

Ta muzyka występuje i przy innych okolicznościach. Przy jej dźwiękach skakał w styczniu “turoń“, ubrany w wartownicze futro w towarzystwie nieodłącznego żyda.

Przy dźwiękach tej prostej muzyki przenosi i stary i młody swą duszę utęsknioną w te miejsca i te czasy, które dziś, „gdy jest ze somsiadem*) blizko“, rajem mu się wydają. Bo całem ciałem i całą duszą czuje się chłop-żołnierz związany ze wsią, z której wyszedł.

*) Moskalem.

Sejm opracowuje prawodawstwo dla danej narodowości, nawet w sprawach kryminalnych, byle nie sprzeciwiało się prawodawstwu ukraińskiemu. Każda narodowość będzie otrzymywać z podatków ogólnych w stosunku procentowym do jej liczebności, środki państwowe na potrzeby kulturalne. Sejm ma prawo uchwalić podatki dodatkowe, których egzekutywa będzie ogólno-państwowa.

J. K.

Miejski teatr ludowy.

„Jawnuta". Sielanka-opera w 3 aktach Kniaźnina. — Muzyka Stanisława Moniuszki.

Nasza scena ludowa, która kiedyś może będzie w możności wystawiać „Halkę" i „Straszny dwór", zrobiła dzisiaj dobrze, wykonując jedno ze skromniejszych dzieł Moniuszki: mało znaną „Jawnutę". Fakt to godny uznania i dobrze wróżący o aspiracyach drugiego teatru krakowskiego. Partytura „Jawnuty" należy do prawdziwych rzadkości w bibliotekach teatrów polskich. Muzykę tę w całości mało kto zna. Nieliczne tylko ustępy są własnością muzykalnego ogółu, przedewszystkiem słynny Krakowiak, który niegdyś był stałym numerem popisowym na koncertach Mierzwińskiego. — Reminiscencye i tematy z niektórych części opery błąkają się po pieśniach i chórach Moniuszki. Muzyka „Jawnuty" spłata się nietylko formalnie z akcyą skromniuchnej sielanki Kniaźnina (mającej tytuł istotny „Cyganie"), dostraja się zaś także idealnie do jej tła i charakteru. Wszystkie jej melodye mają wdzięk typowej muzyki ludowej, motywy te, które bez wysiłku snuła inwencya Moniuszki są w ustach Chichy-Zosi, czy parobczaka Stacha czemś niezmiernie naturalneem, szczerem i serdecznem. Moniuszko nie schlebiał tu kapryśnym wymaganiom swojej epoki, wolał zaś pozostać wiernym środowisku, z którego wyszli prości bohaterowie sielanki. I sobie także pozostał wiernym w tych piętnastu numerach partytury, śpiewnych śpiewnością jego własnej muzy, jędrnych rytmami tańców polskich zabarwionych dźwiękami orkiestry, która nieraz jakby upodobniała swój akompaniament do zespołów sielskich. Technicznie stoi partytura „Jawnuty" na tym stopniu, co wszystkie mniejsze dzieła Moniuszki, np. prawie już nieznany „Karmaniol". Kto potrafi słuchać historycznie i komu bliskim może być pierwiastek etniczny w muzyce dramatycznej, temu wysłuchanie „Jawnuty" sprawi podwójną przyjemność. Raczej nawet potrójną, gdyż w czasie przedstawienia miłą może mu być myśl, że dnia tego w operetce przy ul. Rajskiej **nie grają** operetki wiedeńskiej..

Wykonanie opery poszło bardzo szczęśliwie dzięki kreowaniu jej ról przez zespół tak uznany, jak pp. Miłowska, (Chicha-Zosia) Turowiczówna (pełna dramatycznego wyrazu „Jawnuta) Miller (Stach) Wierzbicki, Kalnicka i in. — Opera ma zapewnione powodzenie.

Zdz. Jach.

KRONIKA.

Z miasta.

KAPRYSY ZIMY. Nie możemy się uskarżać na brak niespodzianek podczas obecnej zimy. W Boże Narodzenie mieliśmy mróz, śnieg grubą warstwą pokrywał ulice, sanki dzwoniły po mieście, później mróz utrzymywał się przez parę dni, następnie zaś przyszła nagła odwilż. — Grube zwały śniegu zsuwały się z dachów kamienic na głowy przechodniów, biedacy pozbawieni węgla byli zadowoleni, a właściciele sutych futer sądzili, że będą zmuszeni schować je może na dłuższy czas. Tymczasem wczoraj rano powitał nas ostry 14-to stopniowy mróz, lecz nie na długo, bo dzisiejszej nocy mróz niespodziewanie „kark skręcił", ustępując miejsca szalejącej nad ranem wichurze, która szczególnie daje się we znaki mieszkańcom najwyższych pięter, szarpiąc ramami okien, świszcząc, wyjąc i hucząc w niesamowity sposób. Kto wie, co nam jutro przyniesie. W każdym razie „łagodnej" zimy trudno się spodziewać w tym roku.

KRAKÓW BEZ CHLEBA I MĄKI. W dniu dzisiejszym piekarze krakowscy nieotrzymali mąki. Biuro aprowizacyjne miejskie otrzymało wprawdzie zawiadomienie, że przydzielono dla Krakowa trzy wagony mąki z młyna w Przemyślu, niewiadomo jednak, kiedy ta mąka nadejdzie. W każdym razie, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, **jutro rano chleba nie będzie**. Najwcześniej, jeżeliby dziś jeszcze transport mąki nadszedł, piekarze jutro wieczorem chleb dostarczyć mogą.

Równocześnie **brak zupełny mąki do gotowania**. W bieżącym tygodniu ludność nie otrzymała wogóle ani mąki ani żadnego artykułu zastępczego np. pęcaku. Ludność krakowska przeżywa więc nowy okres „wzmocnionej" głodówki.

Z UNIWERSYTETU. We wtorek 15 stycznia o godz. 12 odbędzie się w sali Kopernika wykład wstępny nowego profesora historyi polskiej, Dra Władysława Konopczyńskiego p. t. „O wartość naszej spuścizny dziejowej" (rzecz o prądzie apologetycznym w naszej historyografii i publicystyce).

OBRADY NAD BUDŻETEM MIEJSKIM. Projekt budżetu miejskiego na rok administracyjny 1917/18 uchwalony przez komisyę budżetową Rady m., przedłożony będzie pełnej Radzie miejskiej na posiedzeniach we środę, czwartek i piątek przyszłego tygodnia.

REGULACYA MIASTA. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej wspólnie z komisyą gruntową pod przew. wicepr. Sarego, na którem w dalszym ciągu dyskutowano nad wynikiem ogłoszonego przez gminę m. Krakowa w roku 1913 konkursu na rozwiązanie wylotu ul. Wolskiej. Komisya rozpatrywała szczegółowo nagrodzone prace konkursowe, jakoteż wnioski przedstawione przez Budownictwo w sprawie błoń miejskich, gruntów pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Smoleńsk a zasklepioną Rudawą, gruntów pofortyfikacyjnych przed parkiem Jordana i samego przedłużenia ulicy Wolskiej do kopca Kościuszki. — W tych bardzo ważnych sprawach dla rozszerzającego się miasta nie podjęto decydujących uchwał, ograniczając się tylko do ogólnych wytycznych wskazówek, na podstawie których magistrat ma wypracować szczegółowe plany regulacyjne. Prace komisyi nie są jeszcze ukończone, konkurs bowiem obejmował jeszcze sprawę rozszerzenia parku Jordana i sprawę przyszłego zużytkowania toru wyścigowego, co na następnych posiedzeniach będzie rozpatrywane. Elaborat będzie przedłożony Radzie miejskiej.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Jutrzejsze „Betleem polskie" rozpoczyna się o godz. 3 popołudniu. Na niedzielne przedstawienie tej sztuki kasa biletami już nie rozporządza.

SZOPKA KRAKOWSKA. Jak już donosiliśmy, dwa ostatnie przedstawienia tego cieszącego się takiem powodzeniem widowiska, odbędą się ze współudziałem dyr. Teofila Trzcińskiego w sobotę 12 b. m. o godz. 6-tej i w niedzielę 13 b.m. o godz. 4-tej popoł. w sali Saskiej, ul. św. Jana. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta, ul. Sławkowska, hotel Saski i przed przedstawieniem przy wejściu na salę.

ROZPOCZĘCIE NAUKI. Gimnazyum św. Anny rozpoczyna naukę po feryach świątecznych dn. 14 stycznia we własnym gmachu przy Groblach w godzinach przedpołudniowych.

DEMOKRATYCZNA KOLEJ. Opowiada jeden z licznie obecnie z Rosyi przybywających wprost przez linie do Galicyi: Rozkładów jazdy nie ma, jedzie się, gdy pociąg jaki przybędze. Nareszcie ruszyliśmy ze stacyi. Nieco dalej kolej rozdzielała się, jedna linia na północ wiodła, druga na południe. Powstała kwestya, w którą stronę zwrócić się ma pociąg. Zwyciężyła zasada demokratyczna; odbyło się — głosowanie powszechne podróżnych, a że większość oświadczyła się za jazdą ku północy, w tę stronę pociąg się zwrócił, zabierając i tych, którzy chcieli jechać na południe.

Do przepełnionych pociągów wchodzi się — przez okna, a raczej bywa się wciąganym, i tak też się wysiada. Oczywiście zależy to od zgody siedzących w pociągu, którą otrzymuje się — za papierosy lub za odpowiednią ilość rubli. Jeden z Polaków otrzymał w Kijowie pozwolenie, by wysiąść za... 300 rubli; jego towarzysz, który nie chciał czy nie mógł tyle zapłacić, pojechał wbrew woli — dalej.

FASYE PODATKU DOCHODOWEGO. Wskutek reskryptu krajowej Dyrekcyi skarbu w Białej z dnia 23 listopada 1917 r., wyznacza Administracya podatków w Krakowie termin do protokolarnego składania fasyi w celu wymiaru podatku dochodowego i rentowego na rok 1918 na dni 15, 16, 17, 18, 19, 21, 22, 23; 24; 25, 26, 28, 29, 30 i 31 stycznia 1918 w godzinach urzędowych przedpołudniowych między 9 a 1.

SPRZEDAŻ SPIRYTUSU DENATUROWANEGO. Ze względu na skargi ze strony publiczności z powodu żądania wyższych cen za spirytus denaturowany, magistrat podaje do wiadomości, że wszystkie sklepy rejonowe otrzymały spirytus denaturowany do detalicznej sprzedaży na karty poboru po cenach dotychczasowych; właściciele sklepów są za em obowiązani sprzedawać nadal otrzymany spirytus po 1 K 26 h. za litr. — Kupcy żądający wyższych cen, względnie odmawiający sprzedaży, pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności karnej. Leży w interesie publiczności, aby o tego rodzaju nadużyciach donoszono bez włocznie pisemnie lub ustnie do Wydziału III c. magistratu, ofic. I p., drzwi nr 25.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDN. W WARSZAWIE. Ukończyły się obrady dłuższej konferencyi nauczycieli szkół średnich warszawskich i prowincyonalnych. Omawiano sprawy: organizacyi prawnej szkolnictwa, programów szkół powszechnych i średnich, realizacyi szkolnictwa powszechnego, przygotowania fachowego nauczycieli dla szkół ludowych i średnich. W związku z tymi tematami wygłoszono referaty. Naogół przyjęto dotychczasowe projekty komisyi pedagogicznej przy Stow. nauczycielstwa polskiego. Są to prace, przygotowane na projektowany w kwietniu lub lipcu b. r. zjazd ogólno-kresowy nauczycieli szkół średnich.

UBYTEK ROBOTNIKÓW W WARSZAWIE. W ciągu trzechlecia 1914—17 ubyło w Warszawie blizko 300 zakładów przemysłowych i przeszło 30.000 robotników. Przed wojną było w Warszawie 190 większych fabryk, w których pracowało 32.000 robotników; obecnie są tam tylko 41 większe fabryki, zatrudniające półtrzecia tysiąca robotników.

RABIN W RADZIE STANU. Pisma z Królestwa donoszą: Z powodu projektu, aby w przyszłej polskiej Radzie Stanu zasiadał przedstawiciel duchowieństwa żydowskiego, w kołach rabinackich powstał projekt zwrócenia się e staraniami do odpowiednich organów rządowych, by na członka duchowieństwa żydowskiego w przyszłej polskiej Radzie Stanu mianowany został jeden z tradycyonalnych rabinów w Polsce.

OSOBLIWE PRAKTYKI Z DZWONEM. W „Gazecie wieczornej" czytamy: Konwent OO. Bernardynów we Lwowie otrzymał z konsystorza metropolitalnego obrz. łacińskiego zawiadomienie, że może podjąć w jego kancelaryi sumę pieniężną za zarekwirowany dzwon z kościoła bernardyńskiego. Dzwon ten oddany został do użytku kościołowi protestanckiemu we Lwowie! Fakt sam w sobie jest tak jaskrawy, że chyba nie potrzebuje komentarzy. Zmuszać do bardzo ciężkiej ofiary świątynie i ludność katolicką, aby zabranymi jej dzwonami wspomagać świątynie innego wyznania — to coś wprost niepodobnego do wiary.

Z POLITECHNIKI LWOWSKIEJ komunikują nam, że wykłady po feryach Bożego Narodzenia rozpoczną się we wtorek dn. 15 stycznia 1918 roku.

OFIARY WYBUCHU GRANATÓW. W Hucisku Oleskiem w pow. złoczowskim w niedzielę 6 b. m. mieszkańcy wsi, zwabieni silną detonacyą, udali się do gospodarza Skibickiego, skąd pochodził huk. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Syn właściciela, Maryan Skibicki, leżał na ziemi zabity, a w pobliżu niego, syn sąsiada, 14-letni Józef Szlachetka, który jękiem tylko słabe dawał znaki życia. Od Szlachetki dowiedziano się, że Maryan Skibicki rzucił znaleziony ręczny granat o ziemię. Granat ten, wybuchając, położył go trupem, a Szlachetkę bardzo ciężko poranił. — W Stanisławczyku, w pow. radziechowskim, Józef Turkowski znalazł przed kilku dniami w chacie Maryi Jaremczuk ręczny granat. Chcąc się przekonać, czy granat jest „dobry", rzucił nim również o ziemię. Granat eksplodował i pozbawił chłopca obu nóg.

KOLEJ ELEKTR. Z N. SĄCZA DO KŁUSZKOWIC. Ministerstwo kolei udzieliło na przeciąg jednego roku zarządowi miasta Lwowa wspólnie z magistratem m. Nowy Sącz pozwolenie na techniczne prace przygotowawcze nad elektryczną koleją niższej klasy ze Starega Sącza przez Krościenko do Kłuszkowic.

Z KRAJ. ZWIĄZKU ZDROJOWISK I UZDROWISK komunikują nam: Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk, zawiązany w roku 1910, dokłada starań, aby możliwie właścicielom i zarządom przyjść z pomocą w sprawie uruchomienia po większej części zniszczonych lub zajętych na cele wojskowe zdrojowisk i pensyonatów. W tym celu odniósł się Związek do sfer miarodajnych, przedewszystkiem w sprawie usunięcia kwaterunków już w najbliższym czasie z Lubienia, Truskawca, Morszyna, Iwonicza itd., aby umożliwić przedsięwzięcie koniecznych restauracyi przed zbliżającym się sezonem r. 1918. W tej sprawie interweniował delegat Związku u p. ministra obrony krajowej, który sprawą się zainteresował i przyobiecał jak najdalej idącą pomoc. Prócz tego wniósł Związek memoryały do odnośnych władz i otrzymał od Centrali odbudowy kraju przyrzeczenie poparcia w sprawie odbudowy i uruchomienia naszych zdrojowisk. W najbliższym czasie roześle Związek zdrojowisk do właścicieli i zarządów zdrojowisk okólnik z wezwaniem do wykazania szkód bezpośrednich i pośrednich potrzebnych do prowadzenia dalszej akcyi. W interesie właścicieli zdrojowisk jest, aby się bezzwłocznie zgłaszali do Zarządu krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk w sprawach powyższych. Biuro Związku znajduje się chwilowo: Lwów, ul. Batorego l. 6, adwokat Dr Westreich.

POŚPIECH POCZT GALICYJSKICH. Piszą nam: Nadany 22 grudnia r. z. w urzędzie poczt. w Jordanowie 3 kg. pakunek jako „pilny i przez umyślnego posłańca" nr. 99 pod adresem odbiorcy w Bochni, doręczonym został w Bochni w dniu 8 stycznia b. r. Na przebycie więc drogi z Jordanowa do Bochni potrzebował 17 dni czasu. Nieprawdopodobne to, a przecież rzeczywiste.

MARYAWICI W ŁODZI. Łódź liczy obecnie 14.718 osób obojga płci, należących do gminy maryawickiej.

ZAMARZNIĘTE DRZEWO. Pod Włocławkiem zamarzło 100 tratew z drzewem do Prus, wartości 4 milionów marek. Trzeba będzie wyrąbywać je z lodu.

HANDEL WILNA Z ROSYĄ. Kupcy wileńscy już podobno zdołali nawiązać stosunki handlowe z firmami rosyjskiemi. Można już tam dostać tytoniu, herbaty, zboża itp., lecz po cenach dość wysokich.

KALENDARZ OPATOWSKI. Staraniem Komendy powiatowej w Opatowie opuścił świeżo prasę „Kalendarz opatowski" na r. 1918. Przynosi on dokładne daty o poprzednim i obecnym stanie powiatu opatowskiego. Wydawnictwo ma nietylko chwilową, ale trwałą wartość, jest bowiem pod formą kalendarza monografią powiatu opatowskiego, zestawioną przez fachowe pióra Dra Walentego Coetela, Dra [illegible] Lewowczyka, Jana Schofera, Maryana Filipowicza, Kwiryna Kochanowicza, Tadeusza Piaskiewicza, przeważnie oficerów Polaków, przydzielonych do tamtejszej komendy. Tego rodzaju monografie innych powiatów Królestwa byłyby bardzo pożądane i przydatne dla przyszłego wydawnictwa, obejmującego całe Królestwo. Oprócz monografii kalendarz ozdobiony jest widokiem Opatowa i jego kościoła, zawiera szereg artykułów informacyjnych; dalej szematyzm komendy powiatowej i urzędów, wykaz wielkiej własności ziemskiej, majątków donacyjnych, sprawozdanie o akcyi ratunkowej i aprowizacyjnej, porady gospodarcze itd. Wydawnictwo, staranne także pod względem typograficznym, przynosi chlubę komendzie powiatowej i jej współpracownikom. Zaznaczyć należy, że na czele komendy, tak życzliwej dla ludności powiatu i troskliwej o jej interesy, stoi jenerał-major Waleryan Fohmel, cieszący się ogólnem poważaniem ludności zarówno wiejskiej, jak miejskiej. Kalendarz jest do nabycia w komendzie powiatowej w Opatowie oraz w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

ATAKI SZAŁU. W czwartym roku wojny coraz częściej notują dzienniki wypadki nagłych ataków szału. Ulegają im prawie z reguły żołnierze na ulicach, w tramwajach, w miejscach publicznych. W Wiedniu, Lwowie, Krakowie, Budapeszcie i innych miastach zdarzały się już niejednokrotnie takie przykre wypadki. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, atakowi szału w jednym z tamtejszych teatrów uległ dn. 9 jakiś człowiek cywilny. W połowie drugiego aktu podniósł się nagle ze swojego miejsca na parterze i zaczął w przeraźliwy sposób krzyczeć. Zerwawszy się następnie z miejsca, podążył na scenę. Tylko dzięki przytomności występujących aktorów spuszczono kurtynę i zajęto się chorym, którego wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala. Wypadek poruszył do głębi wszystkich widzów w teatrze.

KRWAWE ZAJŚCIE PRZY REKWIZYCYI. Jak donoszą z Gracu, w ubiegłą sobotę asystent urzędu podatkowego Wiederwohl udał się do gminy Formin, aby tam przeprowadzić rekwizycyę zboża. Towarzyszyło mu trzech żołnierzy i dwie osoby cywilne. Na gościńcu, wiodącym do gminy Formin, zastąpiła im drogę gromada zamaskowanych kobiet wiejskich, zaopatrzonych w kije i motyki i napadła na uczestników komisyi rewizyjnej. Asystenta podatkowego Wiederwohla, który w powstałem podczas bójki zamieszaniu odłączył się od reszty członków komisyi, opadły uniesione gniewem włościanki, a ścigając uciekającego, biły motykami tak długo, aż upadł nieprzytomny na ziemię. Wiederwohl został tak ciężko poraniony, iż zmarł podczas transportowania go do Pettau. Nie wyjaśniło się jeszcze, dlaczego inni uczestnicy komisyi nie pospieszyli z pomocą otoczonemu przez gromadę włościanek urzędnikowi. Również nie stwierdzono jeszcze, czy inni członkowie komisyi rekwizycyjnej nie zostali poranieni. Żandarmerya poczyniła zarządzenia, mające zapobiedz dalszym podobnym zajściom.

AKT ROZPACZY Z POWODU BRAKU BUTÓW. Górnik Pietryas ze Śląska pruskiego, utrzymujący swą matkę, zdarł swą ostatnią parę butów i nie mógł z tego powodu chodzić do pracy. Na nowe buty nie otrzymał karty, bez której butów nabyć nie można. Pozostał więc przez miesiąc cały w domu, do którego zaczynała zaglądać bieda. Matka jego w dodatku zachorowała. Z rozpaczy postanowił odebrać sobie życie. Na pasku rzemiennym powiesił się w mieszkaniu, lecz sąsiadka zauważyła to i ocaliła go.

TROJACZKI. Żona pewnego murarza w Kamiennej wsi koło Oławy na Śląsku pruskim powiła trojaczki, dwie dziewczynki i chłopca.

FAŁSZYWE TYSIĄCMARKÓWKI. Pisma niemieckie donoszą, że pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty tysiącmarkowe.

100.000 KOBIET zatrudnionych jest obecnie na kolejach pruskich. Zostały one tylko tymczasowo przyjęte, a po ukończeniu wojny ustąpić mają znowu miejsca mężczyznom.

ŚLUBY CYWILNE W ROSYI. Dzienniki donoszą z Petersburga: Rada komisarzy ludowych opracowała dekret o ślubach cywilnych. Według projektu mają one być obowiązkowe. Osoby, pragnące wstąpić w związek małżeński, składają pisemne lub słowne odpowiednie oświadczenie do wydziałów przy zarządach miejskich. Zabrania się brać śluby mężczyznom niżej 18, a kobietom niżej 16 lat. Dzieci nieślubne są zrównane ze ślubnemi.

Sprawa „sprostowania granic" Królestwa.

Prasa niemiecka omawia w dalszym ciągu obszernie antagonizm między dr. **Kühlmannem** a gen. **Ludendorffem**, względnie między polityką pokojową a planami niemieckich kół wojskowych. Pod naporem aneksyonistów — jak wnosić można z głosów prasy niemieckiej — dokonuje się wśród pokojowo usposobionych kół niemieckich zwrot w kierunku „strategicznego sprostowania granic", zwłaszcza od strony Królestwa. Zwrotowi temu — jakby wnosić można z głosów prasy niemieckiej — ulega już dr **Kühlmann**. I tak czytamy we wczorajszym artykule wstępnym „Berliner Tageblattu":

Kierujące niemieckie koła wojskowe odnoszą się do obecnej fazy rozwiązania **kwestyi polskiej** bez sympatyi; raczej chciałyby one **wcielić do Niemiec kawałek Polski**, by w ten sposób otrzymać korzystniejsze granice strategiczne. Brak jedynie zupełnie pewnych wiadomości, jakie obszary miałby ten zabór objąć, względnie, jak daleko miałby sięgać. O ileby tu chodziło nie o wyłączne sprostowanie granic, lecz o zabranie większych obszarów, w takim razie mielibyśmy do czynienia z nowym podziałem Polski, z wszelkiemi następstwami tego faktu, jak wzmożenie się ludności polskiej w Prusiech, i ściągnięcie na siebie nienawiści Polaków. Można nie mówić o tem, jak w takim razie ukształtowałby się stosunek Niemiec do Austro-Węgier, lecz pamiętać należy, iż Wiedeń istotnie dąży do przyłączenia Polski do siebie.

Ta idea „**strategicznego zabezpieczenia**", która ma tło militarne przy równoczesnem zepchnięciu momentów natury politycznej na plan drugi, nie pochodzi naturalnie od samego tylko dra Kühlmanna, lecz jest wynikiem wspólnych narad osób, mających głos stanowczy.

Zawsze mówiliśmy — pisze dalej „Berliner Tageblatt" — iż nie zachwycamy się planem rozwiązania sprawy polskiej w duchu polsko-austryackim i że przyłączenie Polski do Austro-Węgier może doprowadzić między sprzymierzonymi do bardzo wielu tarć. Jednak, aby wyrobić sobie zdanie o planie sfer wojskowych, musi się wiedzieć, jak on wygląda, musi się go znać. Szerokiej publiczności jest on jednak w szczegółach niestety nieznany.

Odnośnie do **Litwy i Kurlandyi** konstatuje wspomniany organ berliński, iż plan dra Kühlmanna polega tu na oderwaniu tych krajów w drodze samookreślenia od Rosyi, i włączenie ich w sferę wpływów niemieckich.

„Fremdenblatt" o przyjęciu Regentów.

Wiedeń. B. kor. Omawiając przemówienie cesarza, wygłoszone wczoraj podczas przyjęcia polskiej Rady regencyjnej, pisze „Fremdenblatt":

Miejsce Polski jest **po stronie państw centralnych**, gdyż przyszłe państwo polskie powinno być skarbnicą pokoju i siedliskiem cywilizacyi na wschodzie. My z pewnością uczynimy wszystko, aby gmach państwowości polskiej zabezpieczyć i umocnić, ze szczerą, uczciwą przyjaźnią staniemy u boku tego państwa. Przyjęcie regentów u cesarza Karola, odpowiadało tradycyjnym, pełnym zaufania stosunkom, jakie istnieją między **domem habsburskim a narodem polskim** i jest dobrą zapowiedzią szczęśliwego rozwoju nowego kształtowania państwa polskiego.

Rosya odnawia ambasady mocarstw centralnych.

Genewa. Z Petersburga donoszą do „Temps", że roboty około naprawy budynków ambasad mocarstw centralnych w Petersburgu, zostały przyspieszone na wezwanie rządu rosyjskiego.

PRZEMYSŁOWCY NIEMIECCY W BRZEŚCIU.

Berlin. W tych dniach ma wyjechać do Brześcia Litewskiego komisya, złożona z wybitnych przedstawicieli przemysłu niemieckiego, celem wzięcia udziału w rozwiązaniu kwestyj ekonomicznych.

Nowa ofenzywa na Włochy?

Medyolan. Sprawozdawca wojenny dziennika „Secolo", przebywający w głównej kwaterze, donosi, że kierownictwo armii mocarstw centralnych planuje **nową ofenzywę** na wielką skalę **przeciw Włochom** z rozstrzygającymi militarnymi i politycznymi celami. Niemcy żywią nadzieję, iż ofenzywa ta przypieczętuje wojnę pod względem militarnym. Walki w Wenecyi zachodniej będą stanowiły nową fazę w europejskiej wojnie, która prawdopodobnie rozpocznie się już w styczniu, na ziemi włoskiej, wolnej już od śniegów.

Aneksyoniści wiedeńscy.

Wiedeń. Na odbytem dn. 7 b. m. zgromadzeniu „niemieckich obywateli i obywatelek Wiednia", zwołanem przez posłów Dra **Fattai'a** i Dra **Wichtla** przyjęto następującą rezolucyę: Nasze wojska zdobyły całą Polskę, Kurlandyę, Litwę i części Ukrainy nie dlatego, ażeby utworzyć z nich na podstawie niepewnego i pod wpływem mocarstw zachodnich mającego się odbyć plebiscytu państwa niezawisłe, któreby zapewne w niedługim czasie stanęły w rzędzie naszych wrogów, a które po odłączeniu Galicyi jeszcze bardziej zagrażałyby nam, niż stare państwo rosyjskie. Polska, Litwa i Kurlandya powinny być w ten sposób złączone z mocarstwami centralnemi pod względem militarnym i cłowo-politycznym, żeby nasza potęga nie tylko wskutek odłączenia Galicyi nie osłabła, lecz naodwrót została wzmocnioną, jako dobrze zasłużone odszkodowanie za wywalczoną krwią niemiecką samodzielność polską. Zasady, stosowane przeciw Rosyi, nie mogą znaleźć zastosowania wobec **Serbii, Rumunii i na Bałkanie**. Panowanie nad Dunajem oraz nad wschodniem wybrzeżem Adryatyku, bezwzględne zabezpieczenie od napadów serbskich są niezbędne dla trwałego pokoju, jak niemniej zaokrągleni naszych granic ze strategicznego punktu widzenia od strony **Włoch**. Mocarstwa zachodnie muszą dać nam odszkodowanie za wyrządzony nam uszczerbek przez dostarczenie nam potrzebnego surowca oraz zawarcie pomyślnej dla nas ugody handlowej. Protestujemy jak najbardziej stanowczo przeciw nędznemu rezygnacyjnemu pokojowi i wstrętnym usiłowaniom rozluźnienia naszego sojuszu z Niemcami.

Kordon wojskowy między Austryą a Węgrami.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że z powodu **czesko-słowackiej** propagandy jest bardzo surowo strzeżona **granica zachodnia Węgier**, zwłaszcza jej część od strony Moraw. Straże graniczne rozstawione są w odstępach 150—200 kroków. Kordon ten wywołał szereg niedorzecznych pogłosek wśród nieoświeconej ludności, jak np., iż w niektórych miejscach sypane są od strony węgierskiej rowy strzeleckie z drutami kolczastymi.

... „Głos Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.